Nr. 69. w Piątek | **dnia 21. Marca 1856.**

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prusy 2 Tal.

INSERATY: Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Z powodu dzisiajszego święta jutro gazeta nie wyjdzie.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się pierwszym kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 20 Sgr., dla zamiejscowych 2 Tal. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie z wyjątkiem poniedziałków wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii.

Prenumerata exempl. na papierze kancellaryjnym wynosi 15 Sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Dla wygody Szanownéj Publiczności tutejszéj będą także: Pan **G. Bielefeld** kupiec w starym rynku pod Nr. 87., PP. **Krug i Fabricius,** kupcy przy Wrocławskiéj ulicy Nr. 7., Pan **Jakób Appel,** kupiec, przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 9., Pan **M. Graetzer,** kupiec, na rogu Berlińskiéj i Młyńskiéj ulicy Pan **Adolf Latz** przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 10., Pan **Karol Borchardt**, kupiec na rogu Fryderykowskiéj i Lipowéj ulicy Nr. 19., kupiec Pan **Łabędzki** na Chwaliszewie, w domu Engla, i P. **Pajewski** na Chwaliszewie pod Nr. 95. obok apteki, przyjmować prenumeratę na naszą gazetę i wydawać ją będą prenumeratorom wieczorem dnia poprzedzającego, o godzinie 6½.

Mogą także miejscowi czytelnicy zapisywać się na Król. poczcie, ale według wyższego rozporządzenia w tym przypadku opłacać muszą cenę jak zamiejscowi to jest 2 Talary.

Ważniejsze telegraficzne wiadomości podaje Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego o 12 godzin, a nieraz o dwie doby wcześniéj niż wszystkie do Poznania nadchodzące gazety.

Poznań, dnia 15. Marca 1856.

Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Tryest, 19. Marca. — Przybił tu prarowiec z Konstantynopola z wiadomościami dochodzącemi do d. 10. b. m. Według listów tryestskiéj gazety, panuje w Konstantynopolu wielka drożyzna żywności, jenerał francuski Bosquet objął komendę placu, a 1700 rosyjskich jeńców odesłano bez wymiany do Odessy (?). — Głoszono, że pomiędzy sprzymierzonemi panują nieporozumienia.

Z Krymu donoszą, że pomiędzy Francuzami panuje zasmucająca śmiertelność i że brak jest lekarzy. Mikołajew wciąż bardzo starannie i pilnie fortyfikują.

Londyn, 19. Marca. — Dzisiejszy Times mówi, że dla uniknienia odnowienia zawieszenia broni, pokój prawdopodobnie zawartym zostanie przed 31. Marca. Zamianowano komitet do spisania traktatu pokojowego, który się składa z pełnomocników lorda Cowleya, barona Bourqueneya, hr. Buol, hr. Cavour, wielkiego wezyra Ali baszy i barona Brunnowa. Po zawarciu pokoju pozostanie komisya jeszcze do uporządkowania szczegółów. Prezes ministerstwa Manteuffel weźmie udział w podpisaniu pokoju. Wydarzenia na konferencyach zapewne nie będą ogłoszone.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 19. Marca. — Uzupełniamy naszą wczorajszą wiadomość z Paryża wedle Staatsanzeigera, jak następuje: Dzisiejszy Monitor donosi, że wczoraj odbyła się w Tuilleriach wielka recepcia. Do pełnomocników konferencyi pokojowych rzekł cesarz, że poczytuje się za szczęśliwego, iż mu opatrzność dała syna w chwili, kiedy nadchodzi dla Europy pora powszechnéj zgody. Wychowa go w uczuciach, iż ludy niepowinny być samolubnemi a spokojność Europy winna być zawisłą od pomyślności wszystkich narodów.

Do prezesa ciała prawodawczego hr. Morny powiedział cesarz, iż ma nadzieję, że niebo syna jego ustrzeże od losu, któremu ulegli inni książęta zrodzeni w Tuilleriach, ponieważ opatrzność wszystko przywróciła, co wniwecz obróciła i ponieważ nienadużyje sprzyjającego sobie szczęścia. Pozostanie wiernym wszystkiemu, tak jak zaczął i zajmować się będzie tylko dobrém ludu.

DWAJ BRACIA ARTYŚCI.

Zarys życia towarzyskiego XIX. wieku.

przez

L. P.

(Dalszy ciąg.)

»Andrzeju,« wyrzekła nakoniec stłumionym głosem, »czyż ci się już miłość nasza sprzykrzyła, kiedy ją chcesz kończyć małżeństwem? Nie, ja twoją żoną być nie mogę i nie chcę. Żeniąc się ze mną, ty mnie nie podniesiesz a siebie poniżysz. Biorąc twoje imie, musiałabym natychmiast opuścić mój zawód; nie myśl jednak, abym go choć na chwilę żałowała. Ale z czegożbyśmy żyli? tyś nie bogaty, ja choć mam dzisiaj aż nadto, ale żyjąc tak, jak żyć przymuszoną jestem, nie wielem dotąd uzbierać zdołała, bo dużo wydawać muszę. Dajmy na to, że to, co mam, namby wystarczyło: żonę twoją zawieziesz do kraju, przedstawisz rodzinie, przyjaciołom, znajomym, oni mnie może dla ciebie przyjmą grzecznie, ale nigdy uważać nie będą za swoją; bo każdy z nich na mojem czole wyczyta, ona była aktorką! A jeżeli kiedy jeden z tych co mnie na scenie widzieli napotka się ze mną w twoim domu i w twojéj żonie pozna śpiewaczkę teatru San Carlos i z szyderskim przywita ją uśmiechem: Andrzeju nie przeżyłabym boleści jakąśby wtedy doznał. Pozostańmy zatem czem dotąd dla siebie byliśmy, nie potrzebuję twojéj wdzięczności, kiedy serce posiadam; ja nie chcę ciebie przykuć do siebie, ja chcę, abyś pozostał wolnym, abyś mnie mógł porzucić, kiedy ci się sprzykrzę. Co daléj nastąpi, wiedzieć nie pragnę, wiem tylko, że ja ciebie całe życie kochać będę, wiem tylko, żeśmy przez 3 lata byli szczęśliwi! Czyż to nie dosyć w całem życiu człowieka?«

Rozruchy zaszłe na początku 1821 roku w królestwie neapolitańskiem, zmusiły Adelinę do wcześniejszego wyjazdu jak zwykle, udała się zatém z Andrzejem Polińskim do Lejbach, gdzie podczas kongresu kilkakrotnie występowała na scenie przed zebraniem pierwszych europejskich władzców, poczem zabawiwszy się kilka tygodni w Wiedniu, pojechała na Drezno, Hamburg i z końcem miesiąca Kwietnia już była w Anglii. Horyzont polityczny coraz się barddziéj zachmurzał, i po kilkoletnim pokoju nowe wstrząśnienia Europie zapowiadał, kiedy Adelina przypłynęła do Londynu. Ale i dla niéj rok bieżący nie miał być do poprzedzających podobnym, czekały ją niesmaki i zawody przywiązane do jéj położenia; szczęśliwa, gdyby na tem co miłość własną obraża, zakończyło się to, co ją napotkać mogło! Zamówiona jak zwykle do teatru Drury-lane, już zastała w Londynie Pastę okrytą zasłużonemi oklaskami. Ta pierwszego rzędu śpiewaczka na teatrze Gowend-Garden wystąpiwszy w nowéj operze Rossiniego »Othello«, wielkie sprawiła wrażenie. Dwie zatem współzawodnice stanęły w szrankach, otoczone publicznością na dwa podzieloną obozy. Obie o pierwszeństwo z sobą walczyć miały, walka trwała długo, jedna drugiéj nie ustąpiła, jedna nieprzezwyciężyła drugéj. Poczuła jednak Adelina, czem Pasta będzie w przyszłości, i w zawodzie swoim tak pełnym dotąd blasku pierwszy cień spostrzegła. Obróciwszy swój powrot do Włoch na Francyą, po raz pierwszy zawitała do Paryża, gdzie poprzedzona rozgłosem swojéj chwały z największem uniesieniem przyjętą została. Kiedy występowała na scenie, sala Opery włoskiéj zostawała w oblężeniu, przepłacano bilety, dobijano się, proszono, błagano o miejsce, każdy chciał słyszeć słynną primadonnę, a kto raz usłyszał, nie przestawał na tem, nigdy dosyć nie miał. Z obojętnością Adelina przyjmowała hołdy, do których przyzwyczajoną była, cała zajęta przygotowaniem przedstawienia nowéj Polińskiego opery, »Bereniki«. Dokończył jéj jeszcze w Neapolu, za radą i pomocą Rossiniego. pod natchnieniem ulubionéj kochanki. Czuła ona niedokładność dzieła, ale wziąwszy na siebie saméj Bereniki rolę, uczuciem, głosem i sztuką chciała słabsze miejsca pokryć, a pewna swego, uniesienie publiczności śpiewaczce należne zlać na autora, ozdobić go wieńcem przygotowanym dla siebie.

Zaledwo Andrzej Poliński ujrzał się w Paryżu, znalazł tam wielu współziomków, a w ich liczbie z największą radością księcia Hilarego powitał. Raz pomiędzy swojemi po kilkoletniéj nieobecności w kraju mogąc znowu ojczystym językiem rozmawiać, odezwały się w sercu wspomnienia, znalazła się może tęsknota. I kiedy z rodakami przepędziwszy dzień

Dziecię to, które już w kolebce poświęca pokojowi, przez papieża pobłogosławione i powitane radością, będzie godném swego przeznaczenia.

— Cesarz przyjmował we wtorek pruskiego prezesa ministerstwa barona Manteuffla.

— Dekretem cesarskim zamianowani zostali jenerałowie Randon, Bosquet i Canrobert marszałkami, minister stanu zaś Fould i admirał Hamelin otrzymali wielki krzyż legii honorowéj.

— Według ostatniego buletynu cesarzowa i książe cesarski w wyborném znajdują się zdrowiu. Książe Hieronim mało rokuje nadziei wyzdrowienia.

— 3 proc. renta 72, 60; akcye kolej żelaźnych austryackich 860.

Kopenhaga, 18. Marca. — Dziesięciu członków rady stanu ze stanu rycerskiego rodem z Holsztynu uczyniło wniosek: Rada stanu zechce przedłożyć żądanie królowi, aby całą konstytucyą i prawo wyborcze przedłożył stanom księstwa do opinii, a następnie przesłał niektóre zaproponowane zmiany radzie stanu.

Berlin, 20. Marca. — Najj. Pan raczył nadać mistrzowi szewskiemu Manaige w Berlinie tytuł nadwornego mistrza szewskiego.

Berlin, 19. Marca. — J. Kr. W. książę Fryderyk Wilhelm pruski wyjechał do Koblenc.

— Składka rozpisana na tutejszéj giełdzie na rzecz rodziny Hinckeldeja wynosiła wczoraj 16,000 tal.

Południowy teatr wojny.

Z Marsylii telegrafują pod d. 11. Marca: Okręt »Karmel« zawinął do naszego portu pod d. 6. Marca. Dywan dogadzając przedstawieniom stanu kupieckiego, zaniechał puścić w obieg 100 milionów piastrów. Dawniejszy gubernator Adryanopolu Rustem basza skazany został za przeniewierzenie się na zwrócenie kilkakroć stotysięcy franków i na rok więzienia; mówią atoli, że ostatnią część kary zamieni sułtan na wygnanie. Halif basza, o którego śmierci niedawno donosiliśmy, pozostawia ogromny majątek, który wraca do skarbu państwa. Journal de Constantinopel donosi, że Tatarzy w Eupatoryi przestraszeni wiadomościami pokojowemi, sądząc się być z tego względu zagrożoni, błagają protekcyi sprzymierzonych i chcą z nimi wyjść z kraju. Znowu zimno w Krymie. Stan choroby lepszy nieco, ale nie całkiem dobry. Stan przemysłowców w Kamieszu chce korzystać z zawieszenia broni i stara się na miejscach neutralnych odbywać targi swoje; ciężkim jest przecie handel między armią. Oficerowie angielscy otrzymali pozwolenie w czasie świąt wielkanocnych udania się do Jeruzalem; i francuscy prosili o podobne pozwolenie. Liczba wojska rosyjskiego w Besarabii zwiększa się. Z Laryssy donoszą, że w utarczce 25 rozbójników zabito.

Bukarest, 4. Marca. — Syn naszego książęcia Jerzego Stirbey udał się ztąd 2. Marca do Paryża. Mówią, że i ojciec książę sam uda się do stolicy Francyi, przywięzując do téj podróży rozmaite domysły. Jeżeli zważymy, że na przyszłość godność książęca ma być sukcesyjną i że Stirbey w zamożnym i wielkim bojarze Konstantynie Kantakuzenie niebezpiecznego ma rywala, który już od dawna potajemnie działa, tedy bierze górę domysł, że książę Stirbey przez osobiste wystąpienie w Paryżu zamierza na swą stronę wagę przechylić.

— W kilka dni oczekiwany tu zięć sułtana, który w towarzystwie obcych komisarzy zjeżdża.

— Za dni kilka będzie tu uroczyście obchodzone uwolnienie cyganów.

Francya.

Paryż, 14. Marca. — Im więcéj odbyło się posiedzeń konferencyjnych, tém bardziéj przekonywamy się, że szczegóły podane z nich, jakkolwiek skąpe, były tylko domysłem, mniéj lub więcéj podobnym do prawdy. Nawet wysocy dyplomaci, nie należący do konferencyi, potwierdzają to, a mianowicie co do szczegółów, jakie z korespondencyi różnych czytaliśmy względem zakładów fortyfikacyi nad brzegami morza Czarnego, jako i względem reorganizacyi Księstw Naddunajskich. Drugą naturą cesarza Napoleona jest tajemniczość, do zachowania któréj umiał sobie dobrać ludzi. O przywołaniu Prus nikt ani się nie domyślał i nikt prócz pełnomocników konferencyjnych nie wiedział, kiedy nawet wysoko położony dyplomat w dniu, gdy Prusy były przypuszczone, z żalem wyznał, że usiłowaniom Austryi nieudało się, aby Prusy były do konferencyi powołane. Jakkolwiek dziwnie się to zdawać będzie, ale jest przecie rzeczą pewną, że Prusy za staraniem Francyi i Angli przypuszczonemi zostały do udziału.

— Z Paryża pod tymże dniem donoszą Nordowi: Prusy zostały bezwarunkowo do konferencyi przypuszczone, z temi samemi prawami, co pierwsi 12 pełnomocników. Hrabia Orłow oczekuje dziś lub jutro nadejścia textu pełnomocnictwa względem zwrotu Karsu. Turcy będą także zniewoleni oddać części Mingrelii, które obsadzają, tak że stan rzeczy przywrócony będzie taki, jaki był przed wojną.

Paryż, 15. Marca. — Zdrowie księcia Hieronima jeszcze nie wyszło z niebezpieczeństwa.

— Monitor zamieszcza dekret reorganizacyi szwadronu 100 gwardzistów konnych. Gwardya ta przeznaczona jest dla cesarza, cesarzowéj i dzieci Francyi. Służy ona oznaczonym osobom, ile razy cesarz tego zażąda, za zasłonę i wyłączną ma straż wewnątrz pałaców cesarskich.

— Egzemplarz przeznaczony dla ojca św. książki »o naśladowaniu Chrystusa Tomasza a Kempis« oddany mu został razem z listem od cesarza przez pana de la Tour d'Auvergne. Książka ta nader ozdobnie oprawna mieści się w okładce przez cesarzowę samę i damy jéj honorowe zrobionéj.

— Poeta napoleoński otrzymał polecenie ułożenia wiersza na dziecko Napoleona.

— W Bourges i Nantes spłonęły teatra, o szczegółach nie wiemy.

— Constitutionnel donosi: Książęta i księżniczki rodziny cesasarskiéj i członkowie rodziny cesarza zostali dziś z rana o 5téj godzinie zawiadomieni, że cesarzowa JMść pierwsze uczuła boleści. Osoby ceremoniałem oznaczone zawiadomiono, i wszystko biegło do Tuilleryów. Przed 10tą godziną zebrali się już senat i ciało prawodawcze w swych lokalach, czekając uwiadomienia, które zaraz po urodzeniu dziecka w imieniu cesarza odbiorą. Rada gminna jest także zebraną. Oficerowie służby etc. są także na zawołanie, aby wysokim korporacyom państwa, gdy pora nadejdzie, udzielić wiadomości o urodzeniu.

— Paryż z każdą chwilą się zwiększa. Zawiadomiono władze z Thernes, Passy i Boulogne, że miejsca te do Paryża wcielone będą.

Paryż, 15. Marca. — Paryż dziś niczem więcéj nie jest zajętem, tylko dzieckiem cesarza, którego narodzenia z każdéj chwili się spodziewają. I o konferencyach niejako zapomniano.

— Na 9téj sesyi — mówią — rozprawiano żywo nad 5go punktu redakcyą.

— Powstaje tu towarzystwo dla utworzenia żeglugi parowéj wprost między Paryżem a Londynem.

— Senat, ciało prawodawcze i rada gminy Paryża od dziś godziny 10téj są w nieprzerwaném zebraniu. Książe Napoleon i księżniczka Matylda podzielają czas swój między Tuilleryami a pałacem królewskim (Palais royal) i opuszczają łoże ojca swego ile razy jaka poznaka w Tuilleriach u cesarzowéj się objawia.

— Mówią z pewnoćcią, że dziś podpisany został pokój przez wszystkich pełnomocników.

Strasburg, 13. Marca. — Mimo wiadomości pokojowych otrzymał nowy kontyngent wojskowy rozkaz, udania się w końcu Marca do swych pułków. Z tego wnoszą, że i po pokoju wielkie pozostaną na Wschodzie załogi.

— Podobno proponowane nowe prawo celne ma zawierać nie jedno ułatwienie dla handlu nadreńskiego.

— Dyrekcya jeneralna poczt francuskich zatrudnia się rewizyą układów pocztowych z Niemcami.

Hiszpania.

Wedle raportów z Madrytu z d. 9. Marca odkryto pod Verrą na pograniczu Navary karlistycki skład 80 broni i zabrano go. Rząd spodziewa się jeszcze więcéj podobnych składów odkryć w Katalonii i Navarze. Wielu właścicieli gruntów, jak to pisma katalońskie donoszą, zawarło z wieśniakami związek, zamierzający utrzymanie porządku gdyby chciano go z jakiéj strony zakłócić.

— Depesza z Madrytu z 13. Marca donosi: Kwestya graniczna między Francyą a Hiszpanią załatwiona.

---

cały, wybierał się do domu, gdzie przez dzień cały czekała na niego Adelina; jeszcze zatrzymywany: »Muszę do domu wracać,« wymawiał z żalem, i po raz pierwszy od trzech lat mus się znalazł, dał uczuć, przecisnął się przez usta. To co się w nim działo, chciał jeszcze ukrywać przed sobą i przed tą, która przed oczami mu stała, jak wyrzut sumienia, ale napróżno. Mężczyzna kiedy kocha, niczego się nie domyśla, nic nie widzi, kobieta kiedy kocha, nie tylko, że wszystko dostrzega, ale odgaduje, przeczuwa.

Podówczas Francya, po długoletnich rozruchach, zaburzeniach i wojnach, już była doszła do tego odpoczynku tak koniecznego dla nadto zmordowanego ciała, do tego fizycznego i moralnego letargu następującego zwykle po gwałtownéj gorączce, do tego wyżebranego pokoju, jak kiedy umierającemu z głodu miłosierdzie rzuci kawał chleba. Dnie zwycięztw i chwały minęły, nastały dnie upokorzenia i wstydu. Napoleon skonał w angielskiéj niewoli, Ludwik XVIII panował we Francyi. I kraj cały po tylu krwi rozlewie chociaż odetchnął, łzy otarł, rany zagoił, powrócił zarazem do dawnych przesądów, zabobonów, o ćwierć wieku w tył się cofnął.

Z Ludwikiem XVIII powróciła cała dawna arystokracya, niepoprawiona nieszczęściem, ale z większemi jeszcze wymaganiami jak dawniéj, z coraz to bardziéj zastarzałemi wyobrażeniami o rzeczach, z coraz to większą pogardą dla niższych, z nieznośniejszą dumą dla siebie. Pomiędzy tą tak nazwaną kastą, margrabina de Montralais niezaprzeczenie pierwsze trzymała miejsce. Ojciec jéj zginął na rusztowaniu niewinną ofiarą przywiązania swojego do prawego monarchy; nie znała go, bo we trzy miesiące dopiero po jego zgonie na świat przyszła. Zagranicą przez matkę wychowana, tam za mąż poszła, tam matkę i męża straciła. Wdowa od lat kilku, zaledwo się na rodzinnéj ziemi ujrzała, rozumem, intrygą i protekcyą, największą część rodzicielskiego i mężowskiego majątku odzyskała. Margrabina osiadłszy w Paryżu, pałacu swojego podwoje otworzyła dla tych tylko, którzy od czasów krucyat ród swój wywieść są w stanie, dla dyplomatów wszystkich narodów, dla cudzoziemców odwiedzających stolicę cywilizowanego świata i dla słynnych artystów szukających opieki. Mogła mieć około lat trzydziestu, ale z doświadczeniem drogo może nabytem, ze znajomością świata, z tym dowcipem francuskim tak podobnym do sztucznego ognia fajerwerku, łączyła głowę przepełnioną ogromem przeczytanych romansów, serce zmrożone od pierwszéj młodości niektóremi zasadami Voltaira, dotąd w nim jak ślady niegdyś zażytéj trucizny pozostałemi. Margrabina rej wodziła w Paryżu, a kto tylko chciał być w eleganckim świecie dobrze widzianym, kto potrzebował protekcyi, cisnął się do jéj podwoi, uradowany gdy go wpuścić raczyła, dumny kiedy do towarzystwa swego przyjęła, szczęśliwy kiedy na niego łaskawem okiem spojrzała, gdyż dodać wypada, iż margrabina wielką była kokietką. Jéj apartament przystrojony nie ze zbytkiem, nie w smaku odrodzenia, gdyż odrodzenie dla Francyi jeszcze nie zabłysło, ale w smaku odrodzonego zepsucia z czasów rejencyi Luwika XV, nosił na sobie piętno owéj epoki ze wszystkiemi jéj cackami, bawidełkami, kapryśnemi przesadami, dziwacznemi utworami, wymyślonemi dla zabawienia zniewieściałego monarchy, każącego obyczaje, depcącego prawa, znieważającego wiarę. Zawieszony wizerunek pani domu w jéj ulubionym buduarze, był uprzywilejowaną ozdobą tego uprzywilejowanego miejsca. Naturalnéj wielkości, jeżeli podobieństwo pochlebstwo tylko znajdywać mogło, lubiła się wpatrywać w niego i z upodobaniem powtarzała zastósowane niby do obrazu wiersze Bejrona, z którym, jak utrzymywała, łączyły ją stosunki ściśléj przyjaźni.

Na obraz przedstawiający margrabinę M.

Gdy na twój obraz spoglądam,
Widzę wszystkie twoje rysy,
Twoje usta, twoje oczy,
I żył niebieskich po licach napisy,
I sploty kruczych warkoczy.
Jednak czegoś więcéj żądam;
Nie chcę takiego obrazu
Gdzie są oczy bez blasku, usta bez wyrazu,
Kędy serce jest bez bicia,
Gdzie nie masz życia! [1])

[1]) Tłumaczenie z Bejrona.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Ameryka.

New-York 1. Marca. — Pogłoska, jakoby prezydent Piercs zażądał odwołania angielskiego posła w Washingtonię, pana Crampton, jest mylna. Potwierdza się wcielenie ziemi Moskitar do rzplitéj Nicaraejua. — Pułkewnik Kinnéj został wygnany pod oskarzeniem zbrodni stanu.

Kronika miejscowa.

Poznań, 20. Marca. — Onegdaj odbył się egzamin na wielkiéj sali tutejszego gimnazyum Fryderyka Wilhelma w obec władz i licznéj publiczności. Po egzaminie przemówił dyrektor tego gimnazyum Dr. Heydeman do jedenastu abituryentów i pożegnał się z wszystkiemi uczniami, ponieważ od wielkiéj nocy opuszcza to gimnazyum. Wieczorem o godzinie 8. wyprawili uczniowie tego gimnazyum swemu dawnemu rektorowi serenadę z pochodniami, muzyką i ofiarowali mu na pamiątkę dwie wazy z widokami Poznania, tudzież piękną szafę do książek. Rektor przyjął wdzięcznie ofiarę i podziękował z okna otwartego zgromadzonym przed gmachem gimnazyalnym uczniom za ich uprzejmość i życzliwość dla niego Po okrzykach trzykrotnych: niech żyje! udała się młodzież na plac bernardyński i pogasiła tam pochodnie.

— Z ogłoszonego dziennika urzędowego dowiadujemy się, iż zmarła Ewa z Pruskich Niemojewska zapisała na założenie szpitalu w Jedlcach powiecie pleszewskim, 2000 tal. Pan Leopold Niemojewski dopełnił woli teraz testatorki i przeznaczył w Jedlcach, których jest dziedzicem, budynek o 6 izbach urządzonych dla 6 niewiast biednych, a nadto przeznaczając żywność, opał i rocznie 24 tal. dla nich gotowizną, uczynił tak dalece zadosyć woli testatorki, iż król. rejencya ujrzała się spowodowaną podać to do wiadomości publicznéj.

Naramowice, 17. Marca. — Wczoraj po południu w zagajeniu naramowickiem znalazł borowy krowę zabitą burą z białemi łatami i łysiną na czole. Zanim uwiadomieni przez niego sołtys i ludzie przybyli na miejsce, już złodzieje podzielili się mięsem i pozostawili tylko głowę, skórę i wnętrzności. Krowę tę podobno w Chojnicy ukradli owi złodzieje.

— Umarł w Łagiewnikach gospodarz jeden ze zgryzoty, iż mu jakiś złodziéj udający niemowę, ukradł 96 tal. przed kilku tygodniami.

Bydgoszcz, 17. Marca. — W nocy z 12. na 13. b. m. spłonęła wieś Drzewianowo w powiecie wyrzyskim. W krótkim czasu przeciągu z 16 gospodarstw tylko popiół i gruzy pozostały. Wielu tylko z życiem uciekło. Przytem dziecko jedno znacznie zostało oparzone, a spaliło się oprócz zboża, słomy i t. d. 7 koni, 34 sztuk bydła, 205 owiec i 27 świń. Przyczyny ognia dotąd niewyśledzono.

Z Krotoszyńskiego. — Szanowny redaktorze! Szlachetność twoja podaje mi pióro do ręki, ażeby cię prosić o umieszczenie tych kilku słów bezpłatnie w imieniu ludzkości.

Szanowni rodacy, przyjaciele i krewni!

Czytając niniejszy artykuł, zbyt łatwo nie jeden z waszego pokolenia przeniesie się do wieczności, przeto: w imie ziemi naszéj wzywam was szanowni panowie, ażebyście hojną ręką i to bez zwłoki czasu nieśli pomoc tym, którzy jéj w całem znaczeniu potrzebują. Wierzajcie mi i pomnijcie, że głos ludzki głos boski! Gdzie zamożność się dała widzieć przed kilku laty, dzisiaj głód i nędza, a nawet są wsie, i tych nie mało, gdzie dziedzice wspólnie złożeni chorobą na łożu boleści, dzieci ich wycieńczone, krzątając się w około nich, wołają z rozpaczą: Boże! Boże! czemuś nas opuścił?! Nie zostawiaj nas bez opieki, a raczéj zabierz nas, zostawiając matkę i ojca!!! Jakaż przyszłość? Niwy nasze na wpół nie obsiane na zimę, a i na wiosnę żadnéj rękojmi. Boże! wspomoż i rozgrzyj zlodowaciałe serca ku pomocy naszéj. S. N.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 19. Marca.

Pszenica 80—115 tal.

Żyto 85—86 funt. 77 tal., na Marzec $75\frac{1}{2}$—$74\frac{3}{4}$ tal., na Marzec Kwiecień $74\frac{3}{4}$ tal., na dostawę wiosenną $75\frac{1}{2}$—$74\frac{1}{2}$—75 tal., na Maj Czerwiec $74\frac{1}{2}$—$73\frac{1}{2}$ do 74 tal., na Czerwiec Lipiec 72—$70\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień 67—66 tal.

Jęczmień wielki 52—56 tal.

Owies 31—34 tal.

Groch 76—84 tal.

Olej rzepiowy $17\frac{2}{3}$ tal., na Marzec i Marzec Kwiecień $17\frac{2}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $17\frac{1}{2}$—$\frac{5}{12}$ tal., na Wrzesień Październik $14\frac{2}{3}$—$\frac{1}{2}$ tal.

Okowita bez beczki $26\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., z beczką $26\frac{3}{4}$ tal., na Marzec i Marzec Kwiecień $26\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj 27—$26\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $27\frac{1}{4}$—$26\frac{3}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec 28—$27\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień $28\frac{1}{2}$ tal.

Szczecin, 19. Marca.

Żyto na dostawę wiosenną 74 tal., na Maj Czerwiec 74 tal., na Czerwiec Lipiec $72\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień 68 tal.

Olej rzepiowy na Kwiecień Maj $17\frac{1}{6}$ tal.

Okowita $13\frac{1}{2}$ proc., na dostawę wiosenną $13\frac{5}{6}$ proc., na Czerwiec Lipiec 18 proc.

Przybyli do Poznania 20. Marca.

BAZAR: hr. Mielżyński z Dąbrowy, Stablewski z Berlina.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Oehne z Magdeburga, Simon z Berlina, Schneider z Bolzin, Żychliński z Pierska, Dobrzycki z Baborowa.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: hr. Taczanowski z Taczanowa, hr. Pfeil z Hansdorf, Frankenberg z Schwedt, Bobrzyk z Nissy, Unruh z Babimostu, Stötzer z Magdeburga, Rosenbaum z Fürth, Markwald z Berlina.
HOTEL DU NORD: hr. Moszczeński z Otorowa, Sobeski z Żernik, Cohn z Jarocina.
POD CZARNYM ORŁEM: Jakowicki z Trzemeszna, Bieczyński z Grąblewa.
HOTEL BERLINSKI: Schönwald z Szubina, Mosse z Grodziska, Pappenheim z Berlina, Degner z Drezna, Paczkowski z Konina.
HOTEL PARYZKI: prob. Wagner z Bieganowa, Sokolnicki z Sośnicy, Dobrzycka i Gumpert z Bąblina.
POD BIAŁYM ORŁEM: Seefeld z Nowegofolwarku, Linkus z Szczecina, Rosenstock z Strzelna, Zimmermann z Lomnitz.
POD TRZEMA LILIAMI: Wolff z Lulina.
HOTEL EICHBORNA: Japha z Berlina, Kayser z Krotoszyna, Joachimsohn z Szamotuł, Neustadt z Borku, Kerpel z Zaniemyśla.
POD ZŁOTĄ SARNĄ: Kowalski z Środy, Schönfeld z Sniecisk Ebert z Strehlen,
W MIESKANIU PRYWATNEM: Riemer z Halli, św. Wojciech Nr. 40.

OBWIESZCZENIE.

Stósownie do przepisu §. 5. regulaminu z dnia 22. Maja 1845. r. tyczącego się z użycia podatku od psów, podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, iż koszta blat granitowych, włącznie z robotą za kładzenie tychże na chodniki. obrachowane i ustanowione zostały na rok obecny w ilości 11 Sgr. od stopy kwadratowéj.

Ci właściciele gruntów przy niżéj wyszczególnionych ulicach i placach, którzy życzą, aby w tym roku zaprowadzono blaty granitowe na ich chodnikach, połowę powyższych kosztów w ilości 5 Sgr. 6 Fen. od stopy kwadratowéj złożyć winni do naszéj kassy kamlaryjnéj, lub, jeżeliby woleli, zając się, wystaraniem się o blaty i ich kładzeniem, oczekiwać dopłaty od stopy kwadratowéj 5 Sgr. 6 Fen. z kassy kamlaryjnéj, Kamienie, które przez kładzenie stępogłazowe okażą się zbyteczne, przekazane być muszą władzy komunalnéj wedle §. 4. regulaminu.

Właściciele gruntów w starym Rynku, przy ulicy Nowéj, Wrocławskiéj, Szerokiéj, Wronieckiéj, Kramarskiéj, (od Wronieckiéj do Fryderykowskiéj ulicy), Fryderykowskiéj, Wodnéj, Butelskiéj, Zamkowéj, Żydowskiéj, Berlińskiéj, Wilhelmowskiéj, Podgórnéj, (tylko strony północnéj), wielkiéj Garbarskiéj (tylko strony zachodniéj), wielkiéj Rycerskiéj (tylko od Rynku nowomiejskiego aż do ulicy Berlińskiéj), Młyńskiéj (od Rynku nowomiejskiego aż do ulicy Sto Marcińskiéj), i przy ulicy Lipowéj (tylko strony wschodniéj), i przy Sapieżyńskim, Wilhelmowskim i Działowym placu (tylko wschodniéj części pasu do jeżdżenia), którzy mają zamiar w tym roku kłaść blaty granitowe przed swemi gruntami i korzystać z dopomóżki z funduszów podatku od psów, są obowiązani, donieść nam piśmiennie o tém, abyśmy mogli rozważyć i ustanowić, którym właścicielom gruntów wedle powyższego porządku ulic i innych względów regulaminowych dopomóżka udzieloną być może.

Zgłoszenia się co do innych tu niewymienionych ulic i placy wtenczas tylko uwzględnione być mogą, jeżeli fundusz podatku od psów wyczerpiętym nie będzie. Poznań, dnia 13. Marca 1856.

Magistrat.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 19. Marca 1856	Stopa Ct	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½		100¾
dito z roku 1850. . . .	4½	100⅞	—
dito z roku 1852. . . .	4½	100⅞	—
dito z roku 1853. . . .	4	97	—
dito z roku 1854 . . .	4½	101	—
Obligi długu skarbowego	3½	—	86¼
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	150
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	—
dito miasta Berlina	4½	—	—
dito dito	3½	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	94¼
dito Prus Wschodnich. . . .	3½	—	91
dito Pomorskie	3½	95¼	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	99½
dito W. X. Pozn. (nowe) .	3½	89¾	—
dito Szląskie	3½	—	89
dito Prus zachodnich. . . .	3½	—	86½
Bilety rentowe Poznańskie	4	93	—
Louisdory	—		110½
Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk.	4		96¾